

WERONIKA KULCZEWSKA-RASTASZAŃSKA



STO LAT NOSFERATU

HISTORIA WAMPIRÓW NA EKRANIE



Sto lat Nosferatu

Historia wampirów na ekranie

Weronika Kulczewska-Rastaszańska

Sto lat Nosferatu

Historia wampirów na ekranie

**Promohistoria
(Histmag.org)
Warszawa 2023**

[Kup książkę](#)

Redakcja: Mateusz Balcerkiewicz

Korekta: Anna Smutkiewicz

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

Na okładce wykorzystano kadr z filmu
Nosferatu – symfonia grozy (niem. *Nosferatu, eine Symphonie des Grauens*) w reż. Friedricha Wilhelma Murnaua, 1922 r.

Wszystkie ilustracje zamieszczone w e-booku znajdują się
w wolnym dostępie lub na licencji creative commons.

ISBN: 978-83-65156-60-0

All rights reserved

Copyright © by PROMOHISTORIA Michał Świgoń
Warszawa 2023

e-mail: redakcja@histmag.org
www: <https://histmag.org>

*Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz
z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy:
kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.*

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Historia wampirów i wampiryzm w historii	11
2. Wampiry na ekranie przed F.W. Murnauem	29
3. Wojna o Nosferatu	37
4. Filmowa kariera Draculi	47
5. Wampirze legendy – sir Christopher Lee	63
6. Wampiry mogą też bawić – pastisz i parodia wampirycznego uniwersum	75
7. Nadludzko piękne współczesne wampiry – wersja młodzieżowa	85
8. Nie tylko Nosferatu – bruxy, alpy i wampiry wyższe w <i>Wiedźminie</i>	103
9. Polskie wampiry, czyli <i>Kołysanka</i> Machulskiego	113
Zakończenie	121
Bibliografia	123



[Kup książkę](#)

Wstęp

Wampiry naprawdę są wszędzie. Reklamowały już Pewex, stale nawiedzają tak filmy, jak i książki dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych, pukają do drzwi w Halloween, nazywa się po nich seryjnych morderców. Mamy wampiryzm (choroba), wampira (nietoperz) i wampira energetycznego. Te stwory ewoluowały od tysiącleci, pobudzając wyobraźnię, ale chyba nic tak nie wpłynęło na popularyzację motywu krwiopijców jak literatura i kino.

Jeszcze kilka lat temu nie poświęcałam szczególnej uwagi motywowi wampira w popkulturze; nie byłam szczególną fanką horrorów w ogóle. Przełom nastąpił dopiero po seansie *Nosferatu*, a lektura sagi o Wiedźminie już całkiem wywróciła moje życie do góry nogami. Od tamtej pory zaczęła rzucać mi się w oczy wszechobecność tych nieumarłych istot w naszej kulturze, doceniłam ich fascynującą historię i kryjące się za nią metafory. W 2022 roku upłynęło równo sto lat od premiery niemego filmu

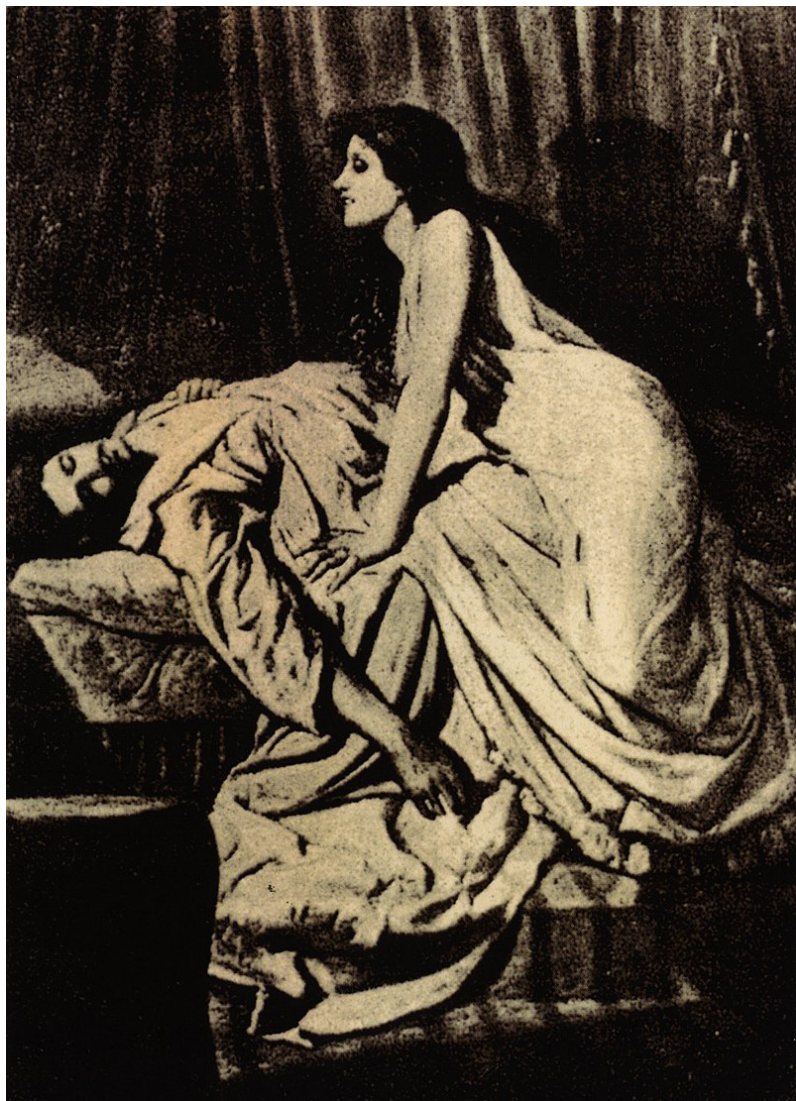
Nosferatu – symfonia grozy, uznałam więc, że to idealny moment na refleksje dotyczące kina wampirycznego. Pierwszy raz wzięłam na warsztat nie filmy historyczne ani wojenne, ale horrory – jak się wkrótce okazało, napisanie takiej książki w możliwie kompaktowym formacie było zadaniem karkołomnym. Głębsze wejście w temat spowodowało, że szerzej spojrzałam tak na dzieła, które do tej pory znałam i ceniłam, jak i te, które dopiero zaczynam i będę poznawać. Nie piszę tu jako ekspertka od badań nad wampirami, lecz jako historyczka-pasjonatka filmu, która niemal z dnia na dzień zmieniła się z osoby o dość ambiwalentnym stosunku do wampirów w wampirofila.

Niniejsza książka nie pretenduje do bycia kompletną i wyczerpującą encyklopedią filmowych wampirów. Celowo nie próbuję na siłę stawiać kontrowersyjnych tez i snuć nowatorskich interpretacji. Oprócz przedstawienia historii wampirów w telegraficznym skrócie przyświecał mi przede wszystkim jeden cel. Chciałam możliwie najściślej połączyć ekranowych krwiopijców z bardziej ogólną refleksją na temat kina i kultury w ogóle – stąd od czasu do czasu Czytelnik natknie się na pozornie niezwiązane anegdoty albo skojarzenia z innymi dziełami filmowymi (na przykład *Dracula* *halála*, *Gabinet doktora Caligari*). Chciałam stworzyć książkę merytoryczną i informacyjną, a zarazem osobistą i (mam nadzieję) trochę żartobliwą. Stąd wybór wymienionych i opisanych w dalszych rozdziałach dzieł i postaci jest w dużej mierze wynikiem mojej subiektywnej selekcji. Z góry pragnę przeprosić Czytelnika, jeśli nie znajdzie tam niektórych interesujących go pozycji.

Postanowiłam odejść od porządku chronologicznego na rzecz układu problemowego. Uznałam, że uczyni to mój wywód ciekawszym i bardziej zróżnicowanym, a przy okazji mniej sprawozdawczym. Książkę podzieliłam na dziewięć rozdziałów. Pierwszy z nich przedstawia kontekst historyczno-kulturowy i jest poświęcony krótkiej historii motywu wampirów. W kolejnym wzięłam na warsztat ulotne filmy wampiryczne z okresu wczesnego kina niemego. Rozdział trzeci opisuje *Nosferatu* – symfonię grozy wraz ze związanym z nim fenomenem kulturowym. Następny

naświetla postać najstynniejszego wampira w historii, hrabiego Draculi, wraz z jego licznymi ekranowymi interpretacjami. Rozdział piąty jest tekstem biograficznym, stanowiącym przerywnik między kolejnymi zagadnieniami. Przedstawiam w nim sylwetkę legendy kina, znanego m.in. z wcielania się w wampira, sir Christophera Lee. Dalej przenosimy się do świata wampirycznych komedii i pastiszy, z *Nieustraszonymi pogromcami wampirów* na czele. Kolejny rozdział dotyczy tego, jak wyewoluowało postrzeganie wampirów w ostatnich dwóch dekadach. Skupiam się zwłaszcza na motywie „pięknego wampira” oraz produkcjach telewizyjnych. Potem przedstawiam krwiopijców w uniwersum o Wiedźminie (jak już wiadomo, saga ta uczyniła ze mnie wampirofila). Książkę wieńczy tekst o *Kołysance* – jedynym dotychczas polskim filmie pełnometrażowym o wampirach.

Na koniec wstępu chciałabym jeszcze napisać parę słów podziękowania. Dziękuję mojej siostrze Joannie za nieustające wsparcie; mężowi Michałowi za to, że do oglądania horrorów nigdy go dwa razy przekonywać nie trzeba; rodzicom; Merel De Grauwe za wspólny pandemiczny seans *Nosferatu* oraz Adrianowi Szycowi za zarażenie mnie miłością do pewnego związanego z wampirami anime, zwanego *JoJo's Bizarre Adventure*.



Philip Burne-Jones, Wampir, 1897 r.

1. Historia wampirów i wampiryzm w historii

Nieumarły, krwio pijca, wampir – to tylko niektóre z synonimów wampira. To monstrum ma wiele imion, tak jak przybiera wiele postaci w (pop)kulturze. Czasami potrafi się dematerializować i napada ofiary w nocy, innym razem wygląda jak obmierzły garbus ze szponiastymi pazurami albo jak piękna, uwodzicielska rusałka; może też skrywać się pod błyszczącą jak diamenty skórą amerykańskiego nastolatka. Nosferatu, Dracula, Regis, Dio, Lestat, Von Krolock, bracia Salvatore, Eli, Gioconda – wszystkie te fikcyjne postaci zawdzięczają swoją wieczną filmową sławę, w mniejszym lub większym stopniu, Bramowi Stokerowi. A ten przecież wampirów nie wymyślił. Dlatego wypadałoby teraz sięgnąć w głąb historii i przedstawić pokrótce, czym były te potwory w przeszłości i dlaczego tak nas fascynują.

Definicja potwora

No dobrze, ale czym właściwie jest wampir? Chyba właśnie od tego wypadałoby rozpocząć – od zdefiniowania tej nurtującej istoty nadnaturalnej. Przygotowałam zestawienie czterech definicji z popularnych internetowych źródeł wiedzy, dwóch polskich (*Słownik języka polskiego PWN* oraz *Encyklopedia PWN*) i dwóch angielskich (*Encyclopedia Britannica* oraz *Cambridge Dictionary*). SJP wyszczególnia cztery podkategorie wampira:

1. Według dawnych wierzeń ludowych: trup wstający z grobu i wysysający krew z ludzi;
2. Ktoś, kto zyskuje siłę, energię, bogactwo itp. kosztem innych ludzi;
3. Seryjny morderca napadający zwłaszcza na kobiety i zabijający je w okrutny sposób;
4. Nietoperz o ostrych zębach, żywiący się wyłącznie krwią ssaków i ptaków, żyjący w Ameryce Południowej i Środkowej.

Następnie mamy znacznie krótszą definicję, zaczerpniętą z *Encyklopedii PWN*:

Upiór, wg wierzeń lud. istota półdemoniczna, wstająca z grobu i wysysająca krew śpiących ludzi.

Dalej *Encyclopedia Britannica* tak definiuje wampira:

Według popularnych legend stwór, często posiadający uwydatnione kły, który żeruje na istotach ludzkich, najczęściej poprzez konsumpcję ich krwi. Wampiry stanowią element folkloru i fikcji literackiej od stuleci, głównie w kulturze europejskiej, chociaż wiara w ich istnienie znacznie zanikła we współczesnych czasach.

Wreszcie pomocą służy również *Cambridge Dictionary*:

Wymyślona istota, rzekomo przywrócona do życia zmarła osoba, która nocą wysysa z ludzi krew.

Jeśli wziąć pod uwagę wszystkie cztery wymienione wyżej definicje, da się wyodrębnić kilka punktów wspólnych. Nacisk położony został przede wszystkim na aspekt powstania z grobu, wysysania ludzkiej krwi oraz pochodzenie z kultury ludowej (*Cambridge Dictionary* dobitnie podaje, że wampiry nie istnieją, tylko zostały wymyślone). Z drugiej strony, niektórzy badacze wierzeń ludowych wskazują, że w kulturze europejskiej aspekt krwio pijstwa może pochodzić dopiero z XVIII wieku. W dwóch definicjach pojawia się wzmianka o atakowaniu nocą, a dodatkowo można przeczytać także o kłach i demoniczności. Jakby się jednak zastanowić, żadna z nich nie jest kompletna, a w popkulturze istnieje pełno przykładów postaci wampirycznych wymykających się standardowym schematom. Mamy wampiry atakujące w dzień, wampiry bez ostrych kłów, wampiry żyjące w symbiozie z ludźmi i żywiące się zwierzętami. Może znalazłyby się też osoby, które podważyłyby twarde stwierdzenie twórców *Cambridge Dictionary*, jakoby te istoty były „wymyślone”.

Na ciekawe rozwiązanie problemu zdefiniowania potwora wpadła Nina Auerbach. Napisała ona: „Wampiry nie są ani nie-ludzkie, ani nie-ludźmi, ani zbyt-ludzkie: są po prostu zdecydowanie bardziej pełne życia niż powinny być”.

Wampiry i pradawny folklor

Śladów istnienia wampirów można doszukiwać się już w szeroko rozumianym świecie starożytnym – i w Rzymie, i w Egipcie, i w Grecji, i w Babilonii. W tamtych czasach motyw demonów pijących krew był powiązany głównie z dziećmi, jako że to one najczęściej stawały się ofiarami tajemniczych potworów. Przykłady takich demonów to rzymskie *lamiae* i babilońskie *labartu*.

Z wampiryzmem połączyć można postać Kaliguli, któremu przypisywano szczególne okrucieństwa, oraz egipskich faraonów, mających kapać się we krwi wrogów. Greckie *vrykolakas* stanowią kolejny interesujący przedmiot analizy, gdyż starożytni Grecy w szczególny sposób zdawali się zaniepokojeni wizją powstawania z martwych, zwłaszcza pod postacią wampira. Śledząc zawiłą historię wampiryzmu niekiedy trudno jednoznacznie stwierdzić, czy mamy do czynienia z wczesnym przedstawieniem krwiopijcy, czy na przykład wilkołaka lub innego demona.

W kulturze słowiańskiej wampir często był utożsamiany z upiorem, demonem zmarłej osoby. Jego celem było gnębić kolejne żywe istoty do momentu, kiedy mógłby żywić się ich cierpieniem, a tym samym doprowadzić je do niechybnej śmierci. O ludowych wampirach na ziemiach polskich tak pisała Magdalena Mikrut-Majeranek w artykule *(R)Ewolucja w modelu postrzegania wampira*:

Na podstawie danych zebranych od informatorów pochodzących z terenu Podlasia, Mazowsza i Polski Środkowej Baranowski wysnuł wniosek, że upiór opuszcza swój grób pod własną postacią. Najczęściej czyni to w ubraniu, w którym został pochowany. Wierzenia ludowe obfitują także w opowieści mówiące o tym, że wstający z mogiły nie posiada pleców bądź jego plecy są zupełnie czarne. Zdarzało się i tak, iż upiór opuszczał grób pod postacią kościotrupa lub zwierzęcia, takiego jak na przykład: wilk, pies, kot, koń, baran, kozioł czy wielki ptak. Żaden z respondentów nie wspomniał jednak o nietoperzu, który kulturowo został przypisany wampirowi, jako jego zmiennokształtne oblicze.

Jeżeli chodzi o etymologię słowa „wampir”, Katharina Wilson wskazuje cztery potencjalne źródła: język turecki, grecki, hebrajski lub węgierski. Językoznawcy będący zwolennikami pierwszej teorii twierdzą, że „wampir” wyewoluował ze słowiańskich „upiór”,



Ekshumacja i palenie
zwłok osoby posądzonej
o wampiryzm;
litografia René de Moraine'a,
1864 r.

„upir” i „uper”, które z kolei wszystkie wywodzą się z tureckiego „uber”, czyli wiedźma. Niewątpliwie najbardziej popularna jest teza o słowiańskim pochodzeniu słowa, lingwiści często wskazują serbskie „bamiup” jako wersję najbardziej zbliżoną do znanego nam „wampira”.

Chciałabym też zaznaczyć, że istoty wampiryczne nie występują wyłącznie w kulturze europejskiej. Można się z nimi zetknąć również w podaniach rdzennych mieszkańców Ameryk. W indiańskim folklorze istnieją stworzenia posiadające pewne cechy wspólne z legendami o wampirach. Dobry przykład stanowią *wendiga* (czasem kojarzone też z wilkołakami), które wstają z grobu, atakują ludzi i są nieśmiertelne, dopóki ktoś ich nie unicestwi. Legenda o *wendigach* była inspiracją do filmu *Ravenous* z 1999 roku, jednak

ten, jak w przypadku wielu wampirycznych filmów czerpiących z podań indiańskich – o czym pisała Corinna Lenhardt – zamiast wytworzyć postkolonialnego, nie-białego wampira, kultuwyje tradycję „obcego” z innej kultury.

Wład Palownik

Chyba najbardziej rozpoznawalną postacią historyczną, jaka kojarzy się z wampiryzmem, jest Wład III Palownik, rządzący Wołoszczyzną w połowie XV stulecia. Prawdopodobnie stanowił on bezpośrednią inspirację dla najśłynniejszej powieści Brama Stokera, od jego przydomka wzięto się też imię Dracula. Co ciekawe, za życia Włada „Drac” oznaczało „smok”, ale we współczesnym rumuńskim ten zwrot tłumaczy się też jako „diabeł”.

Dokładna data śmierci Palownika nie jest znana, co stało się później podstawą mitu, jakoby tak naprawdę nigdy nie umarł. Na temat jego okrucieństwa wobec wrogów jeszcze za życia powstawały barwne legendy. Pisano, że Wład III lubił gotować swoje ofiary żywcem i nabijać na pal kobiety wraz z ich małymi dziećmi, ewentualnie przypiekał ciała dzieci i dawał je matkom do skosztowania. Jego upodobania do tortur miały czynić go gorszym od Kaliguli i Nerona. A przynajmniej tak mówiono na jego temat w Europie Zachodniej – we wschodnich rejonach kontynentu nie otaczała go równie zła sława. Wprost przeciwnie, często uchodził tam za patriotę, który za wszelką cenę ochraniał swój kraj przed „złem”, jakim było Imperium Osmańskie. Wiele z opowieści na jego temat balansuje na pograniczu legend, dlatego znaczna część tych historii jest trudna do zweryfikowania. Jest pewne, że przynajmniej do pewnego stopnia opowieści o bezwzględności Włada III musiały mieć pokrycie w rzeczywistości, jednak prawdopodobnie niesprawiedliwie byłoby określić go jako postać jednoznacznie złą.

Mit Włada Palownika jako „prawdziwego” Draculi to stosunkowo późny wymysł. Narodził się tak naprawdę dopiero wraz z twórczością Brama Stokera (1847–1912), co może okazać się

zaskakujące dla Czytelnika, jako że dzisiaj skojarzenie słynnego wampirzego arystokraty z późnośredniowiecznym władcą wydaje się oczywiste. Mimo wszystko wśród badaczy literatury nadal trwa spór, czy rzeczywiście pisarz inspirował się postacią Włada III. Niezależnie od tego, która strona ma rację, mit na tyle głęboko zakorzenił się w popkulturze, że żaden filolog czy historyk wiele nie zmieni. Czytając o Palowniku, instynktownie oczami wyobraźni widzimy hrabiego Draculę.

Wampiry w nowożytności

W 1672 roku we wsi Kringa na Istrii doszło do nietypowego zdarzenia. Okoliczni wieśniacy złożyli donos do lokalnych władz na jednego z mieszkańców, nazwiskiem Jure Grando – oskarżali go, że ten jest wampirem i wzbudza strach. Grando miał umrzeć w 1656 roku, ale podobno powstał z martwych, by pić krew i napaść seksualnie swoją żonę. Polecono przebić mu serce kołkiem, a gdy to nie zabiło mężczyzny, odcięto mu głowę. Był to pierwszy przypadek w historii, kiedy w oficjalnych dokumentach oskarżono o wampiryzm konkretną, znaną z imienia i nazwiska osobę. Od tamtej pory „prawdziwych” wampirów przybywało, szczególnie w XVIII wieku nastąpił wysyp polowań na potwory, w które angażowały się czasem służby państwowe. Strach przed nieumarłymi doprowadził do zmian w sposobach grzebania zmarłych: badania archeologiczne wykazały, że m.in. w Polsce znaleziono groby ze zwłokami pochowanymi twarzą w dół, z głową odciętą od korpusu lub z sierpami obok ciała. Panika, jaka w tym stuleciu wybuchła, kłóci się nieco z wyobrażeniem racjonalnego i naukowego okresu Oświecenia, jednak czyni tę epokę ciekawszą i nadaje jej kolorytu.

XVIII wiek przyniósł też pierwszą literacką próbę spisania folklorystycznych wierzeń na temat wampirów pod postacią powieści Johanna Wolfganga Goethego pt. *Narzeczona z Koryntu* (1797). Zawarta w niej historia została oparta na jednym z tekstów Flegona z Tralles (II wiek), chętnie wykorzystywanego przez

średniowiecznych moralistów, jednak sam wątek wampiryczny został dodany przez niemieckiego romantyka. Wizja Goethego nie spodobała się wielu jemu współczesnym – ich zdaniem autor splugawił oryginalną opowieść „wstrętną myślą słowiańską”.

XIX wiek: rozkwit wampiryzmu

Jak starałam się wcześniej wykazać, mimo że krwiopijcy „istnieli” i czaili się blisko nas już od tysięcy lat, punkt zwrotny w ich funkcjonowaniu w świadomości społeczeństw nastąpił tak naprawdę dopiero w XIX wieku. To właśnie wtedy mit zaczął przenikać kulturę, aby zagościć w niej już na stałe. Łatwo dojść do wniosku, że renesans wampirów nadszedł wraz z publikacją *Draculi* Brama Stokera, jednak nie jest to do końca prawdą. Trzeba cofnąć się do drugiej dekady XIX stulecia i literackiej spuścizny Johna Polidorigo. Literaturoznawcy uważają, że to jego opowiadanie *Wampir* położyło podwaliny pod znany nam dzisiaj motyw wampira. Mimo że jest stosunkowo słabo znane, miało znaczący wpływ na późniejsze publikacje. To właśnie z niego wziął się motyw wampira o arystokratycznym pochodzeniu.

John William Polidori, dziś nieco już zapomniany, przyszedł na świat w 1795 roku. Był mieszanego pochodzenia – jego matka była Angielką, a ojciec włoskim imigrantem. Kształcił się w Ampleforth College i na Uniwersytecie Edynburskim. W wieku dwiętnastu lat został lekarzem, a swoją pracę dyplomową poświęcił problemowi lunatyzmu. Rok później został prywatnym medykiem lorda Byrona, któremu towarzyszył podczas podróży po Europie wraz z Mary Wollstonecraft Godwin, Percy Shelleyem oraz Claire Clairmont. W Szwajcarii grupa zorganizowała konkurs literacki na najlepszą historię o duchach. Z kulturowego punktu widzenia ów konkurs okazał się istotny, bo zaowocował powstaniem dwóch niebanalnych dzieł: *Frankenstein* i *Wampir*. Opowiadanie *Wampir* niedługo później zostało opublikowane bez zgody autora. Co gorsza, doszło do nieporozumienia i dzieło wydano pod nazwiskiem lorda Byrona, co nie spodobało się ani twórcy *Giaura*, ani

jego lekarzowi. Mniej więcej w tym czasie drogi obu dżentelmenów się rozeszły. Polidori błąkał się jakiś czas po Włoszech, aby ostatecznie osiąść z powrotem w Anglii. Zmarł w wieku dwudziestu pięciu lat po zmaganiach z depresją i długami. Przypuszcza się, że popełnił samobójstwo.

Wzrost czytelnictwa w wiktoriańskiej Anglii przyczynił się do wzrostu liczby tematycznych gazet. Fenomenem była popularność wydawanych co tydzień *penny dreadfuls*, czyli sensacyjnych opowieści grozy wydawanych w odcinkach. Jeden egzemplarz gazety kosztował jeden pens – stąd nazwa serii. Na jej łamach ukazała się m.in. historia postaci demonicznego golibrody Sweeneya Todda, ale nas tutaj interesować będzie *Varney the Vampire*.

Autorstwo tego dziełka przypisuje się Jamesowi Malcolmowi Rymerowi, chociaż niektórzy uważają, że prawdopodobnie napisał je wspólnie z Thomasem Peckettem Prestem. *Varney the Vampire* w swoim ostatecznym kształcie był zaskakująco długi: składał się z 237 rozdziałów, czyli łącznie 850 stron. Utrzymanie zainteresowania czytelników tak długą powieścią stanowiło karkołomne zadanie. Opowieść jest niekiedy chaotyczna i niejasna, pewne wątki wchodzą ze sobą w sprzeczność lub pozostają niewyjaśnione. Niemniej warto zwrócić uwagę na cechy tytułowego wampira. Varney, jak na nieumarłego przystało, jest trupioblady, ponadprzeciętnie wysoki i smukły. Oprócz tego ma ostre kły i zostawia na szyi ofiary dwie dziurki po ukąszeniu – ten motyw na stałe zagościł w tekstach kultury. Istotny jest też podjęty przez Rymera wątek seksualności wampirów obojga płci. Ten szczególnie uwydatnia się w scenach, gdzie Varney wchodzi nocą przez okno do sypialni dziewcząt, których krew pije. Obserwując wygląd i poczynania postaci nie-ludzi można odnieść wrażenie, że istnieją dwa etapy wampiryzmu. Pierwszy, krótko po przemienieniu, wprawia wampira w stan niemal euforyczny: wydaje się on promieniować urodą, zachłystuje się perspektywą nieśmiertelności. Z czasem nadchodzi jednak drugi etap, w którym pojawia się desperacka potrzeba rewitalizacji i tęsknota za miłością i głęboką przyjaźnią. Krwiopijcy w *Varney the Vampire* nie są godnymi

pogardy potworami – widać, że czują się nieszczęśliwi i pragną odmienić swój los. Ta powieść to pierwsza literacka próba humanizacji wampirów, jednak pomysł ten musiał poczekać na rozwinięcie grubo ponad sto lat.

Jakiś czas później, w 1872 roku, z Irlandii przybyła kolejna opowieść o wampirach. Sheridan Le Fanu stworzył gotycką nowelę pod tytułem *Carmilla*, która miała przejść do historii jako pierwowzór motywu wampirzycy lesbijki. Matthew Beresford nazwał tę książkę „godnym prekursorem *Draculi*”, ponieważ łączy obecne w *Varneyu...* podteksty erotyczne z bardziej tradycyjnymi elementami, charakterystycznymi dla gotyckiego horroru, takimi jak spanie w trumnie i wielki zamek jako miejsce akcji. *Carmilla*, podobnie jak u Rymera, próbuje wzbudzić u Czytelnika sympatię dla wampirzycy, robi to też nieco skuteczniej. Przez długi czas nie wiadomo, że tytułowa bohaterka nie jest człowiekiem, wydaje się młoda i niewinna, a jej lęk przed samotnością i pragnienie miłości to coś, z czym wielu może się utożsamiać. Z tych względów łatwiej jest zrozumieć i polubić Carmillę niż Varneya. Narratorka, Laura, nawiązuje z wampirzycą bardzo specyficzną i bliską więź, jednak w przeciwieństwie do innych podobnych opowieści *Carmilla* nie została ukazana jako wszechpotężna manipulantka, pasożytująca na Laurze. Nietypowa jak na ówczesną literaturę jest również zastosowana przez Le Fanu odwrócona równowaga płci – postaci kobiece wybijają się na pierwszy plan i są główną siłą sprawczą dla fabuły, a większość bohaterów płci męskiej albo stanowi tło, albo okazuje się bezradna.

Narodziny *Draculi*

Wreszcie nadszedł ten wielki moment: 1897 rok. Od dwóch lat „oficjalnie” istnieje sztuka filmowa, kończy się epoka wiktoriańska, a mity o wampirach na dobre zdążyły się zakorzenić w folklorze środkowo-wschodniej Europy. Wtedy irlandzki pisarz Abraham „Bram” Stoker opublikował powieść gotycką pod tytułem *Dracula*. Została ona napisana w formie powieści epistolarnej – innymi

słowy, czytelnik poznaje fabułę poprzez prowadzoną przez różne postaci korespondencję. Listy przeplatane są wpisami z dzienników i pamiętników oraz artykułami prasowymi. W dziewiętnastowiecznej literaturze powieści epistolarne nie były ewenementem. Na taką formę narracji zdecydowali się m.in. Mary Shelley w *Frankensteinie* i Wilkie Collins w *Kamieniu księżycowym*.

W poniższej tabeli znajduje się spis najważniejszych postaci z powieści Stokera.

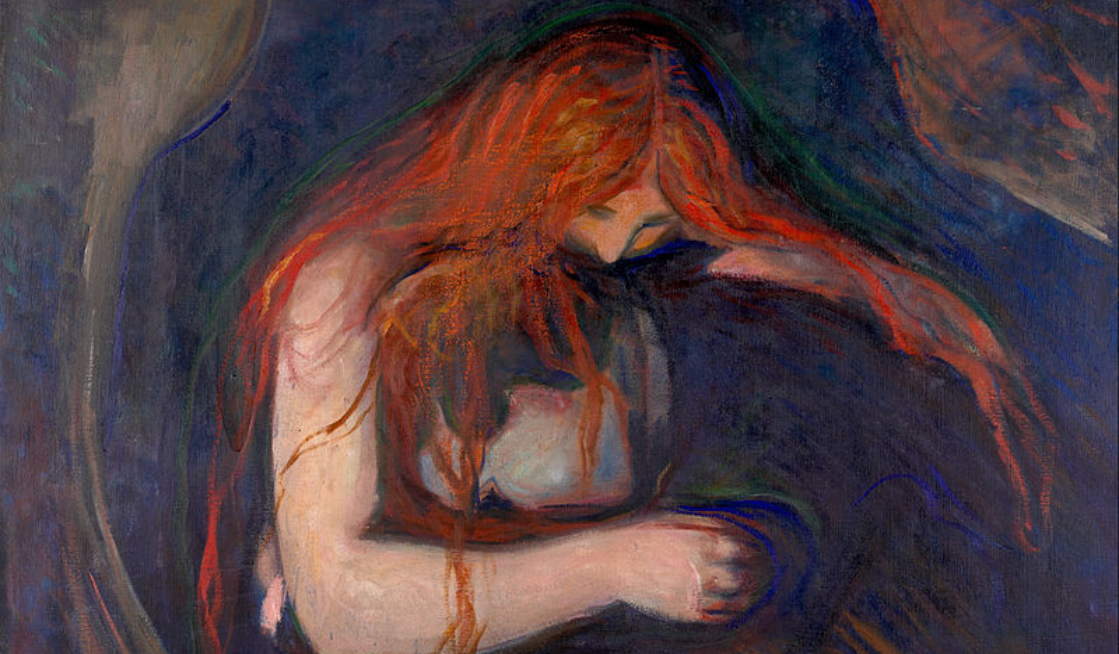
Jonathan Harker	Protagonista powieści. Angielski prawnik, który zostaje wysłany do Transylwanii w ramach interesów z tajemniczym hrabią Draculą. Z natury uczciwy i dobroniosny, staje się więźniem wampira, który go jednocześnie przeraża i fascynuje. To głównie jego oczami czytelnik poznaje fabułę i postać hrabiego.
hrabia Dracula	Zamieszkujący w karpaccim zamku nieśmiertelny arystokrata. W swojej ludzkiej postaci wydaje się dystyngowany, charyzmatyczny i elegancki, jednak kryje w sobie mroczną tajemnicę. Jako wampir potrafi przemieniać się w zwierzęta, wpływać na pogodę, cechuje go nadludzka siła. Bezlitośnie morduje swoje ofiary.
Mina Murray	Naręczona Jonathana, nauczycielka. Inteligentna i dobra młoda kobieta, stanowi ucieleśnienie wielu wiktoriańskich kobiecych ideałów – z jednej strony zaradna i bystra, z drugiej zaś niewinna i głęboko religijna. Nie można jej jednak nazwać bierną postacią. Po długim oporze staje się ofiarą Draculi, jednak klątwa wampiryzmu zostaje na końcu przerwana poprzez śmierć hrabiego.

Abraham Van Helsing	Szanowany holenderski profesor, kluczowa postać w walce z Draculą. W swoich badaniach łączy klasyczne rozwiązania nowoczesnej medycyny z bardziej niekonwencjonalnymi metodami. Ze względu na jego wiedzę, odwagę i umiejętności przywódcze wampir dostrzega w nim szczególnie groźnego przeciwnika.
Renfield	Wierny sługa Draculi, podczas akcji powieści znajdujący się w szpitalu psychiatrycznym pod opieką doktora Sewarda, dawnego ucznia Van Helsinga. Wierzy, że pożeranie drobnych żywych istot, takich jak owady, myszy i ptaki, zapewni mu długowieczność i siły witalne.

Przez ponad sto dwadzieścia lat od wydania książki powstało wiele jej interpretacji. Powieść rozumiano jako historię o seksualności i rolach płciowych, lęku przed zarazami, zwracano też uwagę – zwłaszcza w postkolonialnym kontekście – na rasistowskie i antysemitowskie elementy prozy Stokera. Jeszcze więcej było mniej lub bardziej „wiernych” ekranizacji i adaptacji. O nich nieco więcej opowiem w rozdziale *Filmowa kariera Draculi*. Nie byłoby przesadą stwierdzenie, że *Dracula* to jedna z najistotniejszych kulturowo powieści schyłku XIX wieku. Tym bardziej ironiczny zdaje się fakt, że Stokerowi książka nie przyniosła zbyt wielkich zysków. Była popularna i zbierała pozytywne recenzje, ale nie sprzedawała się na tyle dobrze, by jej autora uczynić bogatym. Jak to często bywa w przypadku tekstów, które weszły do literackiego kanonu, sława i pieniądze pojawiły się dopiero po śmierci Stokera (1912). Co znamienne, od 1987 roku nakład powieści ani razu nie został wyczerpany dzięki kolejnym dodrukom.

Porfiria

Wiek XX przekierował zainteresowanie wampiryzmem w nieco inną stronę, bardziej medyczną. Dokonywano prób racjonalizacji



Wampir, Edward Munch, 1895 r.

pradawnego motywu i szukano dowodów na istnienie prawdziwych wampirów. Pod koniec XIX wieku po raz pierwszy opisano schorzenie zwane porfirią, ale dopiero około pięćdziesięciu lat później zaczęły pojawiać się artykuły łączące tę dolegliwość z mitem wampira.

Czym objawia się porfiria? Najbardziej charakterystyczny jest silny światłowstręt, a w skrajnych przypadkach po ekspozycji na promienie słoneczne na ciele chorego pojawiają się zmiany skórne, takie jak wysypka, przebarwienia i pęcherze. Istnieje też silna korelacja między wampiryzmem a zdrowiem psychicznym pacjenta. Jest to schorzenie bardzo rzadkie, występuje zaledwie u jednej osoby na dwadzieścia tysięcy. Zdecydowana większość przypadków to porfiria nabyta, tylko dwadzieścia procent wynika z obciążenia genetycznego. Przypuszcza się, że na porfirię cierpieli m.in. król Anglii Jerzy III, Maria królowa Szkotów, Vincent van Gogh oraz (oczywiście) Wład Palownik. Diagnozowanie postaci historycznych rodzi jednak wiele problemów i trudno przyjąć takie teorie za całkowicie wiarygodne.

Porfirią nie była jedyną chorobą, którą łączono z wampirami. W XVIII wieku doszukiwano się korelacji między wampiryzmem a wścieklizną, a niektórzy lekarze wiązali schorzenie dermatologiczne, zwane pelagrą, po raz pierwszy opisane w nowożytności, z mitami o transformacji człowieka w wampira. Są tacy, którzy z pewnością deklarują, że legendy o nieumarłych mają swoje podstawy w medycynie.

Wampir jest wśród nas

Kolejna rewolucja w wizerunku wampira przypadła na przełom XX i XXI stulecia. Ta era (trwająca do dziś) obficie pokazuje potwory jako istoty mniej lub bardziej zasymilowane, ucywilizowane. Nierzadko wtapiają się w tłum zwykłych śmiertelników i prowadzą normalne, ludzkie życie. Ba, nawet potrafią interesować się własną genealogią i pochodzeniem, jak w *Wywiadzie z wampirem*.

Wreszcie narodził się wampir współczesny: postać z krwi i kości, niezrozumiana, nierzadko diabelnie atrakcyjna, no i nie taka znowu straszna. Z czego wynika taka zmiana? Jak zauważyła antropolog kultury Katarzyny Kaczor wywiadzie dla tygodnika „Przekrój” z 2010 r., wszystko ma swoje źródło w naszej mentalności i naszych lękach: o ile kiedyś ludzie bali się niepełnosprawności i innych odchyłów od normalności, o tyle teraz inaczej postrzegamy kwestie odmienności. Ponadto na własne ograniczenia lubimy odpowiadać cynizmem i śmiechem, stąd wysyp współczesnych mash-upów, pastiszy i parodii. Wampir końca XX i pierwszych dekad XXI wieku nie musi być zawsze śmieszny, ale często jest charyzmatycznym antybohaterem, któremu kibicujemy. „Nasz” krwio pijca:

wyzwała się z zakazów kultury, a przy tym jest silny, bogaty i nie dotyczy go to, czego boimy się najbardziej: starzenie się ciała i śmierć. Metamorfoza wampira jest odzwierciedleniem tego, jak zmienia się nasz stosunek do umierania. W epoce genu i atomu utraciliśmy wiarę w transcendencję

i śmierć staje się dla nas zdarzeniem, po którym nie ma już nic. Nie umiemy sobie z nią poradzić.

Fascynacja życiem i śmiercią, lęki, pragnienia – wszystkie te elementy sprawiają, że wampir jest istotą niesamowicie atrakcyjną tak dla czytelnika, jak i dla widza. Współczesny wampir to nie ten sam stwór, który pobudzał wyobraźnię mieszkańców Anglii epoki wiktoriańskiej. Kolejne pokolenia przyniosą nowe (re)interpretacje, które dadzą nieumarłym kolejne życie i przedłużą ich nie-żywą egzystencję w zbiorowej świadomości. Koniec końców jedna z niepisanych zasad opowieści o wampirach brzmi: one zawsze powracają.

Wampiryzm a kino

Zanim przejdziemy do konkretnych tytułów, chciałabym pokrótce omówić miejsce wampira w kinie oraz najpowszechniejsze motywy, jakie możemy spotkać w filmie i serialu wampirycznym.

Po pierwsze, bardzo często motyw wampira przeplata się z motywem obcego, wzbudzającego poczucie zagrożenia wśród członków konkretnej społeczności. Odwołam się do tego, o czym wspomniałam już wcześniej w odniesieniu do *Draculi*, kiedy pisałam, że wielu interpretuje tę powieść jako wyraz lęku przed obcymi. Dziewiętnastowieczna Anglia, zwłaszcza u schyłku stulecia, była miejscem, w którym funkcjonowało wiele społecznych obaw, będących odbiciem ówczesnego poczucia zagrożenia. Szczególnie dały one o sobie znać w kontekście sprawy Kuby Rozpruwacza – gdy spojrzeć na listę podejrzanych, bardzo rzuca się w oczy fakt, że większość z nich można przyporządkować do jednego z kilku archetypów: 1) szalony naukowiec, 2) zdegenerowany arystokrata, 3) obcy imigrant (często pochodzenia żydowskiego lub z terenów Europy Środkowo-Wschodniej). W znacznej liczbie filmów wampirycznych, z *Nosferatu* na czele, również widzimy tę prawidłowość. Nie zawsze twórcy równie bezpośrednio i z uprzedzeniami podchodzili do sprawy, ale wciąż funkcjonuje tradycja

łącząca postać wampira z pewnego rodzaju obcością lub innością. Czasami przybywa on z odległego miasta bądź kraju, nosi specyficzne nazwisko, różni się wyglądem albo stylem życia. Nie w każdym przypadku taka istota jest złem, które należy wyeliminować, ale nawet wtedy budzi grozę i niechęć lokalnej społeczności.

Po drugie, twórcy chętnie umieszczają wątki wampiryczne w kontekście nauki, zwłaszcza rozważań na temat postępu technologicznego i jego wpływu na ludzkość. Ponadto, żeby zabić wampira, często trzeba się uciekać do eksperymentów mających na celu wymyślenie skutecznej broni – na tyle destrukcyjnej, że jest w stanie powalić nieumarłego. Znowu ma to związek z ludzkimi obawami, o czym mówiła Katarzyna Kaczor: „Kultura, rozwój cywilizacji wcale nie czynią nas lepszymi – wręcz przeciwnie, pomagają doskonalić narzędzia zadawania bólu i śmierci, czynią ludzi coraz bardziej zdeterminowanymi w poszukiwaniu sposobu na wieczną młodość”.

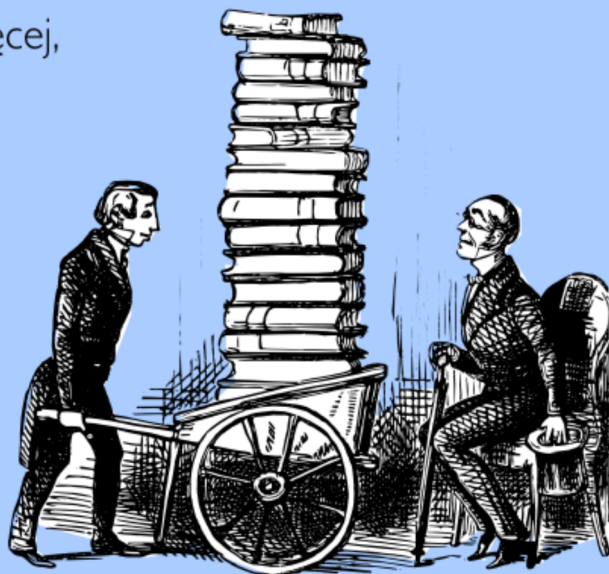
Sama natura wampira jest na tyle specyficzna, że istota ta funkcjonuje jako coś pomiędzy zombie, człowiekiem i mutantem, a zatem wymaga innego podejścia i narzędzi. Niektóre dzieła filmowe, na przykład *The Breed* (2001) i *Van Helsing* (2004), z lubością mieszają nowoczesną technologię rodem z wyobraźni twórców science fiction z tradycyjną bronią białą, czego efektem są dziwaczne hybrydy. Co więcej, istnieją wampiry będące bezpośrednim skutkiem ubocznym nieudanych eksperymentów medycznych lub wirusa, jak chociażby te w *Jestem legendą* (2007).

Wreszcie nie da się mówić o wampirach i ich analizować bez poruszania aspektu erotyki. Jeffrey Weinstock w książce *The Vampire Film. Undead Cinema* postawił śmiałą tezę, że każdy film o wampirach, bez wyjątku, traktuje o seksie – różnica polega tylko na sposobach jego ukazania. Wynikały one m.in. z podejścia danego społeczeństwa do erotyki, kwestii tabu oraz kontekstu historycznego. Można polemizować, na ile rzeczywiście tak jest i czy na przykład w kreskówce Disneya *Hrabia Kaczula* (1988) widz znajdzie silne podteksty erotyczne, ale nie ulega wątpliwości, że w większości przypadków teoria Weinstocka się sprawdza.

Wampiry zawierają w sobie pewną seksualność: nawiedzają ofiary w nocy, często w ich sypialniach. Te „oddają się” potworowi, a on powoli podsuwa wargi i wreszcie gryzie w szyję. W przypadku wielu tekstów kultury krwio pijcy emanują nadludzką charyzmą i magnetyzmem. To wszystko zaowocowało powstaniem kobiet wampów, istniejących po to, aby zgubić porządnego mężczyznę, oraz atrakcyjnych arystokratów – nadludzko pięknych wampirów ze współczesnych filmów i seriali. Nie możemy także zignorować wszelkiego rodzaju wątków homoerotycznych: w końcu motyw wampirzycy lesbijki jest starszy niż powieść Brama Stokera oraz był on wielokrotnie wykorzystywany przez reżyserów i scenarzystów. Wampirzy homoerotyzm pojawia się również w przypadku bohaterów płci męskiej, co widać m.in. w *Wywiadzie z wampirem* (1994) lub anime *JoJo's Bizarre Adventure* (2012-). Powiązanie seksualności i wampiryzmu jeszcze w poprzednich epokach podkreśliła Maria Janion, pisząc o *Narzeczonej z Koryntu*: „Już w tym pierwszym nowożytnym literackim objawieniu wampiryzmu widać połączenie miłości zza grobu, czy poza grób, z ciemnymi mocami natury lub seksualności”. Kobiety wampiry są bardziej kobiece od „zwykłych” kobiet, a mężczyźni wampiry są bardziej męscy. Kino jest wdzięcznym medium do kontynuowania tej tradycji, a – według słów Auerbach – każde pokolenie ma takiego wampira, jakiego potrzebuje.

Przejdziemy teraz do wczesnych filmów wampirycznych, poprzedzających premierę głośnego filmu *Nosferatu – symfonia grozy* z 1922 roku.

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <https://sklep.histmag.org>



[Kup książkę](#)